GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SOBOTA

15 WRZEŚNIA 1917.

NR. 217. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40, rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i Niemczech przez Austryę ekspedyowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 43·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 28993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Walka przeciw parlamentowi w Niemczech.

Słowo „Burgfriede" i to, co ono wyraża, a co na polskie przetłomaczone oznaczałoby „pokój domowy" czy „pokój wewnętrzny", dawno już nie istnieje. Stało się historycznem pojęciem, prostem wspomnieniem z czasu, gdy po wybuchu wojny wszyscy Niemcy poczuli się jednym narodem, równo zagrożonym przez niepewny wynik nagle wybuchłej wojny i stąd obowiązanym do jedności wewnątrz, aby zwyciężyć zewnątrz. Gdy skutkiem powodzenia oręża niemieckiego, przygotowywanego przez całe lat dziesiątki, niebezpieczeństwo najazdu na Niemcy minęło a milionowe hufce armii niemieckiej głęboko posunęły się w kraje nieprzyjacielskie i tam murem stanęły, rozpoczęła się poza frontami walka o sprawy, wywołane przez wojnę o spowodowane przez nią nowe problemy, których mianowicie wobec długiego trwania wojny, nie można było wyłączyć z publicznej dyskusyi, odkładając rozwiązanie ich na czas powojenny. Jest jednak walka i walka. Gdy walczą ze sobą uczciwi przeciwnicy, szanuje jeden przekonania drugiego, choć je zwalcza, i taka walka nie potrzebuje jeszcze koniecznie rozdwajać narodu, może nawet dobre wydać owoce i interesom kraju przynosić pożytek. Oczywiście musi być prowadzona z powagą i dobrą wolą a unikać zatrutej broni egoizmu, zawiści i zaciekłości, przeradzającej się w nienawiść i używającej, zamiast uczciwych argumentów, wstrętnych i haniebnych środków oszczerstwa i denuncyacyi, byle poniżyć i zniszczyć przeciwnika.

A takich właśnie wstrętnych i zatruwających życie publiczne środków i form walki używała od kilku miesięcy prasa konserwatywno-wszechniemiecka najprzód przeciw kanclerzowi Bethmannowi Hollwegowi i używa ich obecnie z demagogiczną zaciekłością przeciw większości parlamentu niemieckiego od czasu przeprowadzenia znanej rezolucyi pokojowej z lipca r. b. Wydobywa najgorszą i najwstrętniejszą broń z arsenału kłótni partyjnych, oczerniania, podejrzywania i łżenia zwolenników rezolucyi pokojowej i przeżuwa tę obrzydliwą strawę codziennie na nowo z tak uporczywą jednostajnością i gruboskórnością, że kto stale nie czyta pism, uprawiających tę systematyczną walkę przeciw większości parlamentu jak „Deutsche Tagesztg", „Deutsche Zeitung", „Tägliche Rundschau", „Berliner Neueste Nachrichten", „Alldeutsche Blätter", „Post", „Lokalanzeiger", „Post", a nawet „Kreuzztg" itp., nie może mieć o tem należytego wyobrażenia. Nie ma podejrzeń, nie ma wyzwisk, nie ma oszczerstw dość silnych, którychby ta prasa nie używała przeciw większości parlamentu, aby ją poniżyć w oczach własnego społeczeństwa i zlekceważyć wobec zagranicy. Najwstrętniejszą może rolę w tym chórze demagogów antipokojowych odgrywa berliński „Lokalanzeiger" i jego dependencye jak „Tag" czarny i „Tag" czerwony, który do niedawna jeszcze służył każdorazowemu rządowi i był także najniższą służką prasową Bethmanna Hollwega, a który nagle uczynił gwałtowny skok do obozu wszechniemiecko - ciężko przemysłowego, sprzedawszy mu się za grube miliony.

Zamówił sobie niedawno u „zaufania godnej, znakomicie poinformowanej strony" rozmowę z pewnym wpływowem w partyi „bolszewików" adwokatem rosyjskim, który w niej propozycyę pokojową rządu niemieckiego z grudnia r. 1916 nazwał „waryactwem", a rezolucyę pokojową większości parlamentu niemieckiego z lipca r. b. scharakteryzował jako „obłąkaną". W tym tonie utrzymany był cały rzekomy interwiew z rosyjskim politykiem-maksymalistą, rozszerzony następnie z wielkim tryumfem przez całą prasę wszechniemiecką, aby wmówić w opinię, że rezolucya pokojowa parlamentu wywołuje tylko śmiech po drugiej stronie frontów i uprawia tylko interesa wrogów Niemiec. I cóż się pokazało? Oto że cały interwiew jest zmyślony i że ojcem jego jest zarabiający miliony na wojnie wielki fabrykant, tajny radca Duisburg z Westfalii. Wykrycie tego fałszerstwa nie powstrzymuje kliki wszechniemieckiej od dalszego świadómego poniżania powagi parlamentu. — „Deutsche Tagesztg" — nazywa go „konwertem rewolucyjnym" lub „surogatem parlamentu" (Reichstag-Ersatz), a wszechniemiecko-hakatystyczna „Taegliche Rundschau" tak się o nim wyraża: „Parlament i jego komisya budżetowa stają się z każdym dniem coraz bardziej trującym bakcylem w krwi niemieckiej; obrad jego trzeba oczekiwać z większą obawą, niż szturmów nieprzyjaciela".

Rzecz charakterystyczna, że to są właśnie zawsze te same koła, które z wytrwałą zaciekłością prowadzą potrójną walkę za najskrajniejszem wstecznictwem w dziedzinie polityki socyalnej, przeciw każdemu najdrobniejszemu choćby drgnieniu ducha postępu demokratycznego w dziedzinie urządzeń konstytucyjnych, i za przedłużeniem wojny aż do urzeczywistnienia bezbrzeżnych planów aneksyjnych. A graniczyłoby z humorystyką, gdyby to nie było perfidną obłudą, że zwolennikom większości parlamentu i parlamentaryzacyi rządu zarzucają służbę w interesie międzynarodowego kapitału właśnie te gazety, które w części zaledwie przed nie wielu miesiącami zakupione zostały przez ów wielki kapitał, zgromadzony w organizacyi ciężkiego przemysłu. To też nie dziwić się, że ze strony zwolenników większości parlamentu i reformy konstytucyjnych urządzeń coraz silniej podkreśla się fakt, że w obozie mniejszości parlamentu, która sprzeciwia się każdemu socyalnemu i konstytucyjno-politycznemu postępowi właśnie te koła rej wodzą, którym każde przedłużenie wojny otwiera nowe widoki dalszych milionowych zysków. A gdy im obecnego zamętu jest widocznie jeszcze za mało, więc do wszystkich swoich podczas wojny potworzonych organizacyi, skierowanych przeciw większości parlamentu i jej dążeniu do zawarcia pokoju porozumienia i do postępowych reform wewnętrznych, dodały w tych dniach jeszcze jedną, i nadużywając słowa „ojczyzna", nazwały ją „stronnictwem ojczyzny". Twórcą jej jest głośny swego czasu autor paszkwilu na Betmanna Hollwega, były dyrektor ziemstwa wschodnio-pruskiego Kapp z Królewca, a jej honorowym prezesem były szef marynarki niemieckiej Tirpitz, szampion aneksyonistów. Te nazwiska mówią same za siebie.

Fr. Sal. Krysiak.

Zjazd przemysłowy.

Zjazd przemysłowy, zapowiedziany na 28, 29 i 30 września będzie drugim z kolei w Galicyi. Od pierwszego Zjazdu dzieli go poważna przestrzeń lat 16-tu. Dobrze więc, że sprawy naszego przemysłu znowu zostaną publicznie omówione, że podjęta została próba zebrania w jeden obraz wszystkiego co zaszło przed wojną i podczas wojny w różnych gałęziach naszego przemysłu.

Przełomowy moment dziejowy i płynące z niego wielkie zadania, wymagają jasnej i pełnej znajomości własnych spraw, a nie w ostatniej mierze spraw gospodarczych. Żywotne postulaty polityczne, muszą być oparte na podstawie gospodarczej. Dlatego należy się wdzięczność Komitetowi obywatelskiemu odbudowy wsi i miast za to, że rzuconą na zeszłorocznym listopadowym zjeździe odbudowy przez p. inż. Klimkę myśl zwołania zjazdu przemysłowego w lot chwycił i dopomógł jej do urzeczywistnienia się.

Póki zjad się nie odbył nie podobna oczywiście wnioskować o jego znaczeniu i roli, jaką w naszym rozwoju gospodarczym odegra. Porównując jednak sam program i organizacyę Zjazdu obecnego z jego poprzednikiem, poczynić można wcale ciekawe spostrzeżenia nad dokonanym już, w ciągu ubiegłych lat szesnastu rozwoju przemysłu w Galicyi.

Zbliżający się Zjazd nawiązał nić tradycyi i nazwał się II. galicyjskim Zjazdem przemysłowym. Wcielenie tej tradycyi stanowi przedewszystkiem p. poseł Zieleniewski, prezes Komitetu organizacyjnego obecnego Zjazdu, który i przed 16-tu laty przewodniczył krakowskiemu komitetowi organizacyjnemu (podówczas komitetów org. było dwa krakowski i lwowski). Dalej nić ciągłości ze Zjazdem poprzednim podtrzymują osoby eks. posła Dra Głąbińskiego, p. Benisa, p. inż. Chodkiewicza, p. dyr. Al Klimaszewskiego, którzy i na drugim — podobnie jak na pierwszym Zjeździe — wygłoszą referaty, częściowo nawet na te same tematy; oraz osoba p. J. Góreckiego, który za pierwszego zjazdu sekretarzował w komitecie krakowskim, obecnie zaś objął referat o przemyśle wyrobów żelaznych.

Poza temi referentami, którzy za dni niewiele opowiedzą nam o czem ich pouczyło szesnastoletnie doświadczenie w różnych dziedzinach przemysłu galicyjskiego, nie braknie też w programach obu zjazdów wielu wspólnych lub pokrewnych tematów ale już na pierwszy rzut oka uderza między niemi jedna znamienna różnica.

Oto program pierwszego zjazdu przemysłowego obracał się przeważnie w dziedzinie ogólno-gospodarczych zagadnień, związanych z przemysłem. Z 34 referatów, wygłoszonych na owym zjeździe — siedem tylko dotyczyło poszczególnych gałęzi przemysłu galicyjskiego. Wręcz odwrotne zjawisko przedstawia pod tym względem program zjazdu drugiego. Obejmuje on (na ogólną liczbę 52 referatów) tylko 10 tematów natury ogólnej, zaś 42 wykłady mają być poświęcone różnym, mniej lub bardziej rozwiniętym gałęziom przemysłu naszej dzielnicy.

Już ta różnica świadczy o dokonanym przez ubiegłe lat 16 rozwoju przemysłowym rozwoju, który zawsze jest nieodłączny od zróżniczkowania.

O tym samym rozwoju powie nam jeszcze i inny szczegół: wśród referentów pierwszego zjazdu przemysłow. było rzeczywistych przemysłowców — trzech; w programie obecnym naliczymy właścicieli fabryk, lub czynnych kierowników przedsiębiorstw przemysłowych — 27!

I jeszcze na parę charakterystycznych rzeczy warto zwrócić uwagę.

Na I zjeździe przedstawiono zaledwie projekt statutu „Centralnego Związku Galicyjskich przemysłowców we Lwowie"; obecnie, dyrektor związku fabrycznego — br. Battaglia będzie mówić o zasadach odbudowy przemysłu w Galicyi. Przed szesnastu laty sprawa kredytu przemysłowego w kraju naszym obracała się w dziedzinie postulatów ogólnych, a naczelny kierownik spraw kredytowych w kraju był nieobecny na zjeździe, z powodu „zajęć urzędowych". Obecnie właśnie dyrektor Banku krajowego i niepospolity sternik życia gospodarczego — Dr. J. K. Steczkowski będzie mówił o organizacyi bankowej jako czynniku rozwoju przemysłowego, a prócz niego zabierze również na zjeździe głos dyrektor Banku przemysłowego Dr. M. Szarski.

Wszystkie podniesione różnice wskazują zgodnie — o jak poważny krok posunął się rozwój przemysłowy Galicyi przez czas, który dzieli od siebie dwa zjazdy. Do tego rozwoju przyczynił się też i I zjazd, już choćiażby przez poruszenie takich spraw jak sprawa założenia banku przemysłowego i związku przemysłowców galicyjskich.

Po latach da się może w podobny sposób stwierdzić na naszem życiu gospodarczem wpływ zbliżającego się dziś drugiego zjazdu.

Stanie się to, jeśli przy wnioskach referentów, którzy tak nadzwyczajnie chętnie ofiarowali swoją pracę na rzecz zjazdu, skupi się na poparcie ich wyrażona w zjeździe świadoma wola całej bez wyjątku rzeszy naszych przemysłowców i ludzi związanych z przemysłem, rzesza o tyle dziś liczniejsza, niż przed szesnastu laty!

Dr. Al. Szczepański.

Dobroczynny wpływ duchowieństwa.

Pol. Ostrawa (Śląsk), 12 września.

Wszystkim czytelnikom znane są prośby śląskich działaczy narodowych o pomoc w tępieniu zaprzaństwa narodowego polskiego ludu, emigrującego za zarobkiem z zachodniej Galicyi na Śląsk i do Morawsk. Ostrawy.

Tysiące rodzin polskiego ludu, przybyłego na Śląsk z Galicyi oddaje corocznie swe dzieci na wynarodowienie czeskim i niemieckim szkołom. Z dzieci tych wyrastają renegaci bez Boga i Ojczyzny na zgubę polskiego narodu.

Szkoła obca w niezrozumiałym języku nie może, choćby chciała, oddziałać uszlachetniająco na duszę polskiego dziecka. a tem mniej rozwinąć jego umysłu. **Największe spustoszenie moralne sprawia obcojęzyczna szkoła w wychowaniu religijnem dziecka, wszak i religii uczą w niej księża tylko po niemiecku lub czesku.** Można zaś sobie bez trudu wyobrazić, co warta jest taka nauka dla dziecka polskiego....

Stąd też dzieci polskie wychowane w szkołach niemieckich lub czeskich, — wyrastają na najwstrętniejszych zaprzańców Boga i Ojczyzny. Ciemne lub otumanione przez obcych masy polskiego ludu nie rozumieją tego należycie, ale obowiązkiem jest ludzi uświadomionych, zwłaszcza inteligencyi wiejskiej, by ciemności te rozpraszać i tępić zaprzaństwo.

Wpływ rodzimych wsi może bardzo wiele zdziałać, bo robotnicy śląscy, przybyli z Galicyi, zazwyczaj kilka razy do roku do swoich krewnych w Galicyi zaglądają w różnych sprawach, obecnie najczęściej po żywność! Czynią to nawet najgorsi renegaci, którzy zawsze i dziś błotem obrzucają Polskę i naród polski, a dzieci zaprzedali czeskim lub niemieckim szkołom. Wiele żon tych renegatów obecnie odżywia się po polskich wioskach zachodniej Galicyi, udając dobrych Polaków.

Nie zawsze im się ta sztuka udaje, jak się o tem od wiarygodnych świadków dowiadujemy. Przybyłe w ostatnich dniach rodziny z Galicyi na Śląsk opowiadają tu, że w niektórych parafiach zachodniej Galicyi zajęło się duchowieństwo gorliwie renegatami, zrodzonymi w ich parafiach. Dzielni nasi duszpasterze wykazali ludowi z ambon ohydę zaprzaństwa i napiętnowali sprzedawczyków polskiej krwi. Skutek tej pracy okazał się olbrzymi i sięgnął daleko na Śląsk. Lud polski po wsiach zachodnio-galicyjskich odwraca się ze wstrętem od przyjeżdżających po żywność renegatów, a ci upokorzeni wracają do Ostrawy z próżnymi koszami. Wielu z nich poznało już swój błąd i odbierają dzieci ze szkół niemieckich i czeskich a zapisują do polskich. Jeżeli ogół polskiego duchowieństwa zachodniej Galicyi zajmie się tak gorąco tą sprawą, jak to dotąd uczyniły jednostki, to można mieć nadzieję, iż zaprzaństwo narodowe wśród emigrantów na Śląsku zniknie zupełnie, a kilkanaście tysięcy polskich dzieci uchroni się od strasznej demoralizacyi.

W. S.

W balonie.

„Frankf. Ztg. podaje ciekawe wrażenia obserwatora w balonie na uwięzi.

Gruby, brązowy balon kołysze się lekko w zagłębieniu, gdzie przygotowuje się do wzlotu. Pada komenda. Sześćdziesiąt rąk chwyta za liny i balon posłusznie posuwa

Ze wspomnień uniwersyteckich.

W okresie czasu od r. 1880—1890 kształciło się corocznie w wyższych zakładach naukowych w Petersburgu około tysiąca młodzieży polskiej z Królestwa Polskiego, Litwy, Podola, Wołynia, Białej Rusi i Żmudzi. Wśród przeważającej części tej młodzieży tkwiła gorąca miłość Ojczyzny i polska myśl narodowa, która w okresie popowstaniowym na pewien czas zamarła, ustępując miejsce kierunkowi, znanemu pod nazwą „pracy organicznej". Potępialiśmy już wówczas kierunek, wskazany przez Aleksandra Świętochowskiego w jego głośnym artykule „Wskazania polityczne", zamieszczonym w księdze jubileuszowej na cześć Kraszewskiego p. t. „Ognisko". Wyznawaliśmy natomiast hasła, ujęte w wydanej w Paryżu bezimiennie broszurze Zygmunta Miłkowskiego „O obronie czynnej i skarbie narodowym". Broszura ta dostała się w końcu roku 1884 do Petersburga, skąd rozeszła się po ziemiach polskich, podległych państwu rosyjskiemu. Gdy nakład drukowany wyczerpał się, studenci Polacy w Petersburgu odbili drugie wydanie rzeczonej broszury na hektografie.

Uważaliśmy się za czasowych gości w Petersburgu, przebywających w tem mieście dlatego, że w kraju nie było wówczas wyższych uczelni technicznych, albo dlatego, że uniwersytet w Warszawie posiadał z wyjątkiem nielicznego grona dawnych profesorów Polaków, bardzo mierne siły naukowe, składające się z przybyszów ze wschodu. Oprócz tego Polacy rodem z poza obrębu Królestwa Kongresowego nie mieli wówczas prawa wstępu do uniwersytetu w Warszawie i musieli udawać się do uniwersytetów w Petersburgu, Dorpacie, Kijowie i innych miastach w Rosyi.

Oczekiwaliśmy z utęsknieniem chwili, żeby po skończeniu nauk porzucić na zawsze wstrętne dla nas miasto i pracować na ziemi ojczystej. Podczas zamieszkiwania w Petersburgu nie utrzymywaliśmy żadnych stosunków poza koniecznością, wynikającą z zarobkowania dla bytu, nie tylko ze społeczeństwem rosyjskiem, lecz nawet z kolegami Rosyanami, wiedząc o tem, że najbardziej wolnomyślny, dopóki znajduje się na szkolnej ławie Moskal, staje się despotą, gdy otrzyma posadę urzędnika państwowego, szczególnie na kresach wschodnich. Każdy prawie człowiek zmienia mniej lub więcej z wiekiem tkwiące w nim latach młodzieńczych przekonania polityczne, społeczne i inne, lecz Moskal potrafi zrobić to w tak daleko idącym zakresie, do jakiego nie jest nigdy zdolny człowiek, należący do każdej innej narodowości. W żadnym również innym narodzie, traktowanym zbiorowo, nie ma tak obszernej gammy przekonań politycznych i społecznych, jak w rosyjskim: od nic nie uznającego nihilizmu, anarchizmu i t. d., do najskrajniejszego serwilizmu, godzącego się z najbardziej despotycznym ustrojem; wszystko to znaleść można w narodzie rosyjskim.

Socyalizm znaliśmy, jako piękną doktrynę naukowo-społeczną, którą każdy z nas w duszy wyznawał. Uważaliśmy, że w Polsce, w której Polacy uzyskają możność rządzenia się sami, czy to jako w niezależnej jednostce państwowej, czy wcielonej na odpowiednich warunkach autonomicznych do składu innego państwa, każdy powinien w miarę możności pracować, każdy za swoją pracę musi być odpowiednio wynagrodzony i nikt nie może być krzywdzony. Socyalizmu „wojującego" z jego taktyką, jaka w dwadzieścia lat potem była stosowaną na ziemiach polskich, nie znaliśmy wówczas wcale.

W ruchu rewolucyjnym rosyjskim, krzewiącym się wówczas szeroko wśród studentów rosyjskich, nie braliśmy żadnego udziału i mało interesowaliśmy się zmianą formy rządu w Rosyi, przeczuwając, że parlamentaryzm rosyjski nie tylko nic dobrego nie da sprawie polskiej, lecz przeciwnie przyniesie jej w wielu wypadkach więcej szkody, niż ukazy samowładnego cara. Podczas ciągłego wrzenia, jakie panowało wówczas we wszystkich wyższych uczelniach w Rosyi, zachowywaliśmy bezwzględny spokój, uważając, że są to wewnętrzne sprawy czysto rosyjskie, które niechaj załatwią sobie sami Moskale; takie stanowisko nasze oburzało kolegów Moskali, lecz trwaliśmy na niem niewzruszenie.

Chodziło nam głównie o zdobycie możności swobodnego rozwoju narodowego, o uchronienie duszy polskiej od zgubnych i demoralizujących wpływów moskiewskich, o podniesienie poziomu patryotycznego i etycznego oraz oświaty wśród polskiej ludności wiejskiej i robotniczej.

Pewna nieliczna zresztą garstka młodzieży polskiej, pochodzącej wyłącznie z Litwy, Żmudzi i Rusi, nie wyznawała haseł powyższych i utrzymywała bliższe stosunki z rewolucyonistami rosyjskimi. Był to czas budzenia się szowinistycznego ruchu litewskiego i zajadli litwomani nie tylko nie utrzymywali żadnych stosunków z Polakami, lecz w swojem gronie nie używali w rozmowie języka polskiego, a ponieważ większość nie władała językiem litewskim, posiłkowali się językiem rosyjskim; utrzymywali oni, że Litwa i Żmudź powinny wyzwolić się z „jarzma polskiego", w które wtrącił je ślub Jagiełły z Jadwigą.

Z tego to grona młodzieży dwaj Litwini, mianowicie Łukaszewicz i Bronisław Piłsudzki wzięli udział w zamachu na cesarza Aleksandra III-go, urządzonym d. 1 marca roku 1887 przez rewolucyonistów rosyjskich; w zamachu tym brali udział przeważnie studenci uniwersytetu w Petersburgu. Car, który w tym dniu miał w południe jechać z całą rodziną z pałacu Aniczkowskiego do fortecy Petropawłowskiej na nabożeństwo za duszę swojego ojca, opóźnił nieco swój wyjazd, a przejście kilkakrotne po drugiej stronie ulicy spiskowców z bombami w postaci grubych książek zwróciło uwagę policyi. Spiskowcy, którzy mieli rzucać bomby, zostali zatrzymani, zamach udaremniony i cały spisek wykryty. Po dokonaniu śledztwa pięciu spiskowców powieszono, pozostałych skazano na różne kary. Łukasiewicz za przygotowywanie bomb skazany został na dożywotnie więzienie celkowe w Szlisselburgu, skąd jednak w roku 1906 został uwolniony. Bronisław Piłsudzki, w którego mieszkaniu odbywały się zebrania spiskowców, skazany został na zesłanie na Syberyę, skąd po upływie dwudziestu lat został również uwolniony.

W spisku powyższym zamieszany był w sposób przygodny i skazany na zesłanie na Syberyę również Józef Piłsudski, znany późniejszy działacz socyalistyczny w Polsce, następnie twórca związków strzeleckich, wreszcie członek tymczasowej Rady stanu w Warszawie.

E.

się naprzód. Jakby mu nagle trzydzieści par nóg wyrosło, pełza po łące. Czeka nań winda motorowa ze stalową liną. Po chwili linę przymocowano, zawieszono kosz i balon gotowy jest do wzlotu. Uzbrajamy się w lornetki i siadamy. Każdy z nas opasuje się pasem od spadochronu, który zwinięty wisi nad nami w linach balonu.

„Puszczać!“. Balon wznosi się powoli, a ziemia pod nami zapada się szybko. Obserwator tymczasem załącza telefon. Lejek do mówienia ma przymocowany na piersi, zaś słuchawkę przy uchu tak, że ręce ma zupełnie wolne. Na desce przed nami rozpięta jest dokładna karta. Barograf wskazuje już 150 m. Kosz buja w powietrzu i okręca się powoli dookoła.

Patrzę na dół. Ziemia lekko osłonięta mgłą nie pozwala jeszcze dokładnie obserwować. Kilka ciężkich granatów uderza w wieś pod nami, widać ich czarne wybuchy. Dwóch lotników niemieckich powraca z frontu. Z tyłu zaś nadlatuje cała ich gromada, a po chwili słyszymy gdzieś w górze przed nami ich karabiny maszynowe. Obserwator posyła meldunek za meldunkiem. W chwili wolnej pytam go: „Jak pan zeskakuje w razie potrzeby?“.

„Skoro z dołu nadejdzie rozkaz: skakać! siadam na brzegu kosza, odchylam się jak najdalej i rzucam się w dół“. Pokazuje mi to zaraz i widzę, jak wisi nad przepaścią 600 metrów.

Trzeba istotnie odwagi do takiego skoku. Decyzyę ułatwia może rozkaz z dołu otrzymany, ale w każdym razie trzeba do tego zimnej krwi i decyzyi nieraz na sekundy obliczonej, gdyż lotnik nieprzyjacielski nie czeka. Kilka strzałów i balon płonie, a wraz z nim obserwator.

Słyszę, jak mój towarzysz melduje: „Ogień na kwadrat X Y 52“, Szukam pilnie przez lornetkę wskazanego mi punktu i już go uchwyciłem, gdy w tem silny podmuch wiatru okręca balon dookoła i gubię kierunek. Mój towarzysz zauważa z uśmiechem: „Do tego można się przyzwyczaić“. Daleko trudniej jest, jeśli w czasie silnego wiatru trzeba wstrzeliwać baterye. Meldunki sypią się wtedy jeden za drugim. To dywizya, to komenda artyleryi pragną coś wiedzieć. Obserwator musi badać i odkrywać nowe baterye nieprzyjacielskie i dawać wyjaśnienia. Nagle w chwili najpilniejszej roboty zjawia się lotnik nieprzyjacielski i na łeb na szyję trzeba uciekać.

„Ile razy pan już skakał na dół?“.

„Dotychczas dopiero dwa. Ale mam kolegę, który już pięć razy tego próbował. I to w bardzo krótkim czasie. Kto ma jeszcze takiego pecha, że go uchwyci wiatr, może nakręcić sobie dobrze kości przy wylądowaniu.

„Jak długo trwa takie spadanie?“

„Jak czasem. Około ośmiu minut. Pierwsze sześćdziesiąt metrów leci się w dół jak kamień, dopiero potem otwiera się spadochron i pęd się zmniejsza. Ja zawsze byłem przytomny. Ale czasem lepiej o niczem nie wiedzieć. Jeśli lotnikowi przyjdzie fantazya prócz balonu zestrzelić także i obserwatora, oblatuje on płonący balon i kieruje swój karabin i na człowieka. A wtedy jest się bezbronnym. Wisi się w powietrzu, kule świszczą dookoła, nic, jeno testament robić. Mijają wtedy sekundy, o których nawet śni się niechętnie. Ta właśnie bezbronność najbardziej zabija. Lotnik do ostatniej chwili może się bronić i wykręcać od smutnego losu. Nam nie pozostaje nic, tylko ten ryzykowny skok.

W tej chwili kilka pocisków przeleciało koło nas ku górze. Nagle jakby się ziemia podemną zapadła. Lecieliśmy w dół, a mój towarzysz wskazał mi w oddali jakiś mały punkcik, który pospiesznie się przybliżał. — Wylądowaliśmy gładko, a mój towarzysz pocieszył mnie na pożegnanie: „Obeszło się bez skoku!“.

MAŁY FELJETON.

Na wiejskim cmentarzu...

Przejasny, chłodny ranek wrześniowy. Pod szeroką roztoczą nieba, nieskalonego najmniejszą plamą białego obłoczku, zadumana rozlewa się cisza.

Nad zielonemi, skromnemi mogiłami, pod szeregami czarnych krzyżów spokój, wieczny mir. Ukojenie zdaje się płynąć świetlistem powietrzem, co zbyło już woni kwiatów, gorącego oddechu lata, upajającego zapachu skwarnych, lipcowych dni. Niema skowronka pod błękitami, co wtórował z wysokości gędźbie pastuszej, ucichnął świegot drobnego ptactwa na zielonych gałęziach, wśród których błyszczy już tu i ówdzie złoty odblask pożółkłego listowia.

Cisza nad mogiłami. Na trawach drżą ostatnie krople rosy, której jeszcze nie zdążył wypić poranny promień słońca. Tylko jednostajna muzyka świerszczy niesie się od zżętych pól i łąk skoszonych — i do snu wiecznego w objęciu matki ziemi kołysze tych, co odeszli, zanim świat zakrwawił się wzdłuż i wszerz wojną straszliwą, zanim zapłonął czerwoną pożogą i zadygotał w posadach od grzmotów i łomotu potwornych narzędzi zniszczenia, siejących zagładę wszystkiemu życiu dookoła i wszelkiej ludzkiej pracy w Imię Pańskie poczynanej, pracy znojnej, ciężkiej, potem przesiąkłej, lecz błogosławionej.

Nikogo dookoła na wzgórzu cmentarnem. Tam w dole na rżyskach, na chłopskich, falistych niwach, co oddały już skromny swój plon opuszczonym matkom i dzieciom rolnika, pognanego w daleki świat wichrem zawieruchy wojennej, życie sączy się dawnem łożyskiem. Sączy się — nie płynie bujnie, raźno, ochoczo jak dawniej. Ci co pozostali, w męce i trudzie wloką jarzmo nad siły, by się nie dać idącej przez świat zagładzie. Niedoświadczona ręka wyrostka prowadzi pług: zwolna odwalają się skiby pod zasiew zimowy. Na zielonej miedzy w nizinie skubie lichą trawę wierna żywicielka piskląt człowieczych, które przytuli w zimowy czas stara chata ojcowska pod omszałą strzechą. Gdzieś na ugorze ozwie się nieśmiało przyśpiewka pastusza, przeleci krótkie nawoływanie od chaty do chaty, zadźwięczy łańcuch przy studni na obejściu.

Tutaj te odgłosy zdławionego życia dochodzą niby echa zamarłe. Zda się, że toną w błękitnej ciszy, że przepadają w falach powietrza kołyszącego ukojeniem. Dobroć wiekuista, co utuliła kości pracowników ziemi snem nieprzespanym, nie dopuszcza by go dalej życie zakłócało. Strudzeni ciężko zasłużyli na błogość wiecznego spoczynku pod roztoczą uśmiechniętego nieba...

Cisza na wiejskim cmentarzu; pod szeregami czarnych krzyżów wieczny mir...

E. Z.

KRONIKA.

SOBOTA 15 Emila i Alb.	Wschód słońca o godz. 6.18 r. Zachód „ „ 6·54 w. Długość dnia godz. 12 m. 40. Najniż. ciepłota 7·9, najw. 15·9. Prognoza: Przeważnie pochmurno.

Z miasta.

PRZYJAZD MINISTRÓW DO KRAKOWA. Biuro prasowe Namiestnictwa donosi: Dziś tj. w sobotę 15 bm. przybędą porannym pociągiem pospiesznym z Wiednia do Krakowa: Minister robót publicznych Emil Homann i minister Galicyi dr. Juliusz Twardowski. Ministrom towarzyszą: z ministerstwa robót publicznych szef sekcyi Lauda i radca ministeryalny Nowotny, z ministerstwa Galicyi sekretarz ministeryalny Neuman. PP. Ministrowie udzielać będą posłuchań w dniu dzisiejszym w biurze p. delegata namiestnika przy ul. Basztowej od g. 9—11 przed południem. W godzinach popołudniowych odbędzie się konferencya w sprawie odbudowy kraju. Wieczorem odjeżdżają PP. Ministrowie z powrotem do Wiednia.

Prezydyum miasta — jak nam komunikują — uda się dziś rano na audyencyę do bawiących w Krakowie ministra Galicyi dra Twardowskiego i ministra robót publicznych Homana celem wręczenia memoryału o postulatach gminy w sprawach aprowizacyi miasta, węglowej i t. p. — Prezydent dr. Leo pragnąc osobiście wziąć udział w powyższej audyencyi przerwał wczoraj swój urlop i wrócił do Krakowa.

APROWIZACYA KRAKOWA. We czwartek wieczorem — jak już donieśliśmy — odbyło się w magistracie, pod przew. wicepr. Federowicza, posiedzenie miejskiej komisyi aprowizacyjnej. Przewodniczący złożył obszerne sprawozdanie o obecnym stanie aprowizacyi miasta. Długą dyskusyę wywołała sprawa dostawy jesiennych ziemniaków na potrzeby mieszkańców Krakowa. Przewodniczący wyjaśnił, że dotąd nie ustaliły jeszcze władze porcyi ziemniaków dla każdego mieszkańca na przeciąg 10 miesięcy; proponowana ilość 100 kilo na głowę nie może być wystarczającą. Należy się domagać, aby wynosiła co najmniej 300 kilo wobec braku innych środków żywności, a 450 dla ludności ciężko pracującej. Przewodniczący wyjaśnił dalej, że co do wolnego obrotu ziemniakami, będą postawione następujące zasady:

Producenci po cenie maksymalnej oddadzą pewien procent ziemniaków z hektara na potrzeby ludności nieprodukującej i wojska, a po pokryciu tej potrzeby będą mogli pozostałą resztą dowolnie rozporządzać; to znaczy, że tej reszty państwo nie zajmie. Wobec tego kontrakty, jakie gmina już pozawierała na dostawę ziemniaków, pozostają nadal w niezmienionej mocy, a w razie, gdyby dostawcy postanowień kontraktu nie dopełnili, będą w myśl § 45 ustępu 8 rozp. ces. z dnia 26/VII 1917, karani grzywną do 20.000 kor. lub 6-miesięcznym aresztem. Niezależnie od tego gmina dochodziłaby w drodze cywilnego procesu odpowiedniego odszkodowania. Obecnie jest ludność Krakowa dostatecznie we wczesne ziemniaki zaopatrzoną.

Widoki na zbiory kapusty są bardzo niekorzystne, ponieważ wielkie szkody wyrządziły gąsienice. Ponadto kapustę wykupują masowo handlarze spekulanci, którzy ją wywożą za granicę. Wobec tej sytuacyi, zarząd miasta poczynił kroki, o zezwolenie na dowóz kapusty z Królestwa Polskiego. Obecnie bowiem granica między Galicyą a obszarem okupowanym Królestwa jest zupełnie zamkniętą tak, że Kraków żadnych środków żywności stamtąd nie otrzymuje.

Równocześnie zarząd miasta zwrócił się do naczelnej komendy armii o zezwolenie na dowóz jaj z najbliższych obszarów Królestwa, a głównie z miechowskiego. Jaja galicyjskie bowiem masowo wywożone są przez granicę do Węgier, tak, że dowóz do Krakowa jest stale niedostateczny.

Zaopatrzenie miasta w węgiel nie uległo widoczniejszej zmianie na lepsze. Dowóz jest nie wystarczający i nie pozwala ludności na robienie zapasów na zimowe miesiące. W sprawie paszy magistrat zawiadomił centralę, że zrzeka się poruczonego sobie obowiązku rozdziału pasz z tego powodu, że żadnych pasz do rozdziału nie otrzymuje, a interesowani obywatele zwracają się do niego z wyrzutami i zarzutami, że niedostarczaniem paszy naraża ich gospodarstwa na dotkliwe szkody.

POGRZEB ŚP. JANA BIDZIŃSKIEGO dyrektora II. szkoły realnej w Krakowie odbył się wczoraj po południu z domu żałoby przy ul. Studenckiej na cmentarz krakowski. Przed domem żałoby pożegnał śp. Zmarłego w imieniu grona nauczycielskiego zakładu prof. Aleksander Jaworski. Następnie ruszył kondukt, który prowadził ks. prof. dr. Świderski. W orszaku żałobnym uczestniczyli wicepr. Rady szkolnej kraj. dr. Zoll, inspektor kraj. dr. Rembacz, dyrektorzy i grona nauczycielskie szkół średnich z młodzieżą, wreszcie przyjaciele i znajomi śp. Zmarłego. Nad grobem przemówił ks. prof. dr. Świderski, a w końcu jeden z uczniów zakładu, który pożegnał swego dyrektora w imieniu młodzieży.

ZJAZD PRZEMYSŁOWY, który się odbędzie w d. 28, 29 i 30 września w Krakowie będzie drugim z kolei galicyjskim zjazdem przemysłowym. Pierwszy odbył się przed 16 laty również w Krakowie przy bardzo licznym udziale członków. Odczyty wygłaszane na I. Zjeździe przemysłowym pociągały za sobą ożywioną dyskusyę, uchwalone zaś przez Zjazd rezolucye wywarły w niejednym kierunku dodatni wpływ na późniejszy rozwój gospodarczy Galicyi. Obecny Zjazd zapowiada się pod względem programu jeszcze pokaźniej od pierwszego, i — jak wnosić można z nadchodzących zgłoszeń — będzie nie mniej obficie obesłany. Wciąż jeszcze napływają dodatkowe propozycye referatów, między innemi kilka referatów zgłosili członkowie Tow. przemysłowców Królestwa Polskiego.

Zjazd będzie się odbywał w gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zgłoszenia przyjmuje Sekretaryat Komitetu organizacyjnego, przy ul. Wiślnej 8. Wkładki można wpłacać także do Banku przemysłowego w Krakowie na rachunek Zjazdu.

Komitet organizacyjny Zjazdu ponownie usilnie prosi mieszkańców Krakowa o zgłaszanie wolnych pokojów dla umieszczenia przyjezdnych członków Zjazdu w dn. 28, 29 i 30 września do Sekretaryatu Komitetu przy ul. Wiślnej 8. — Ceny za nocleg podług umowy.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj premiera nowości, trzyaktowej komedyi Jerzego Szaniawskiego pt. „Murzyn“, który dla swej lekkiej a niepozbawionej głębszej treści akcyi był atrakcyą repertuaru warszawskiego teatru Polskiego. Doskonała obsada sztuki, jaką tworzą pp. Solska-Grosserowa, Kamińska, Urbanowicz oraz panowie: Zelwerowicz, Feldmann, Jednowski, Sosnowski, Noskowski, Jarniński i Szymborski zapewniają tej interesującej nowości świetne wykonanie. „Murzyn“ powtórzony będzie jutro wieczorem, we wtorek i czwartek przyszłego tygodnia. Jutro po południu „Mador“ z p. Jarnińskim w roli tytułowej.

Z powodu zmiany czasu letniego z powrotem na normalny, zmienia również i dyrekcya teatru miejskiego godzinę rozpoczynania przedstawień wieczornych na godz. 7-mą punktualnie od dnia 17 bm. (poniedziałku). Przy tej sposobności uprasza PT. Publiczność o możliwie punktualne przybywanie do teatru, gdyż po podniesieniu kurtyny drzwi na salę będą zamknięte.

Z TEATRU NA UL. RAJSKIEJ. Dzisiejsze przedstawienie dwu arcydzieł poezyi polskiej: „Odludków i poety“ oraz „Konfederatów barskich“ powtórzone będzie jutro, w niedzielę d. 16 bm. wieczorem. Na jutrzejsze popołudniowe przedstawienie wznawia druga scena atrakcyjną, pełną humoru i uroku „Królowę przedmieścia“ Krumłowskiego.

PROF. ARTUR SCHNABEL przybywa do Krakowa po świeżo odniesionych sukcesach podczas ostatnich koncertów w Berlinie, Dreznie, Monachium i Brukseli. Artystę zaproszono bowiem do udziału w wielkich koncertach zorganizowanych na terytoryum okupacyi niemieckiej w Belgii, aby dochodem z koncertów przyjść z pomocą zniszczonemu krajowi. Kraków zawdzięcza sposobność usłyszenia tego wytwornego pianisty tylko tej okliczności, że równocześnie we Lwowie odbędzie się jego koncert dnia 24 bm. Na podstawie bowiem łącznej organizacyi „Krakowskiego Biura koncertowego“ i Gal. Tow. Muzycznego we Lwowie wszyscy wybitniejsi artyści pozyskani przez „Krakowskie Biuro koncertowe“ wystąpią również i we Lwowie. Program koncertu krakowskiego zawiera wszystkie charakterystyczne dla Schnabla kompozycye. Przedewszystkiem rzadko grywaną potężną Sonatę Beethovena As-dur z Fugą, miniatury Schuberta, których liryzm niezrównanie oddaje Schnabel, nadto od kilku lat nie grane w Krakowie etudy symfoniczne Schumanna i kompozycye Brahmsa. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego Linia A—B.

POSADY DLA MŁODYCH PRAWNIKÓW. Z dyrekcyi policyi krakowskiej komunikują: Celem zapobieżenia brakowi sił konceptowych, szczególnie wobec zwiększonych obecnie czynności, zezwoliło ministerstwo spraw wewnętrznych na przyjmowanie na czas wojny ukończonych prawników, jako pomocnicze siły konceptowe, za wynagrodzeniem 6—8 K dziennie. Również zezwoliło ministerstwo na przyjmowanie praktykantów konceptowych ponad systemizowaną ilość miejsc, a to tak na rachunek wolnych miejsc w etacie urzędników konceptowych, jak na rachunek miejsc, opróżnionych chwilowo przez przydzielenie urzędników do służby przy wojskowym zarządzie w Polsce.

UPRAWA GRUNTÓW MIEJSKICH. Celem przedłużenia dzierżawy gruntów miejskich pod uprawę na Błoniach, w Dąbiu i Zakrzówku na dalszy rok dzierżawy winni się dotychczasowi dzierżawcy zgłaszać w Wydziale I a. Magistratu ul. Poselska II p. Nr. drzwi 23 w dniach od 14 września do 20 września br. w godzinach od 9 do 12 rano. Pierwszeństwo mają dotychczasowi dzierżawcy, o ile w zaznaczonym terminie zgłoszą przedłużenie dzierżawy.

WSPARCIA DLA UBOGIEJ LUDNOŚCI. Odsetki narosłe od kapitału fundacyjnego śp. Feliksa Bojanowskiego w r. 1917 rozda magistrat krakowski w listopadzie br. tytułem jednorazowych wsparć najuboższym chrześcijanom w mieście Krakowie. O wsparcie z fundacyi śp. Feliksa Bojanowskiego współubiegać się mogą osoby obojga płci, religię chrześcijańską wyznające, moralnego prowadzenia się, prawdziwie ubogie, do gminy m. Krakowa przynależne, zamieszkałe stale w Krakowie w jakiejkolwiek z dzielnic I—XXII.

Osoby mające zamiar ubiegać się o powyższe wsparcie, powinny zgłosić się ustnie lub pisemnie w Miejskiem Biurze ubogich ulica Poselska l. 8 parter do zapisu na wsparcie najpóźniej do dnia 30 września br. i — o ile po raz pierwszy do zapisu w miejskiem biurze ubogich się zgłaszają, — przedłożyć także poświadczenie przynależności do gminy m. Krakowa.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Policya aresztowała wczoraj Romana Kurdziela false Zajączkowskiego lat 22, który przebrawszy się nieprawnie w mundur legionisty dopuszczał się kradzieży. Między innemi w hotelu przy ul. Lubicz zabrał urzędnikom poczty polowej garderobę i inne przedmioty ogólnej wartości koło 1500 koron. Osadzono go „pod Telegrafem“. — Wczoraj w południe do mieszkania p. J. Morskiej zakradli się nieznani sprawcy i zabrali garderobę wyrządzając szkodę koło 500 koron.

Z Polski i ze świata.

Z KOŁOMYI donoszą do pism lwowskich: Po pełnych grozy wstrząśnieniach życie w Kołomyi zaczyna zwolna wracać do normalnego stanu. Dużo jednak trzeba czasu zanim miasto odzyska dawniejszy ruch i wygląd. Z uchodźców wróciła w domowe pielesze — często kroć są one tylko zwrotem retorycznym — mała część, reszta tuła się jeszcze na obczyźnie.

W kierunku zaopatrzenia miasta w żywność zrobiono na razie niewiele. Zwłaszcza odczuwać się daje brak mąki i cukru.

Kołomyjskie [illegible] tytoniu rosyjskiego i kupców są na porządku dziennym, mimo, że niema jeszcze tytoniu austryackiego.

Z powodu zbyt późnego ogłoszenia kursu rubla (uczyniono to dopiero w dwa tygodnie po wkroczeniu) ludność poniosła straty idące w tysiące, gdyż świadomi rzeczy spekulanci wykupowali ruble po 2 K, a po wsiach nawet po 1 K 60 hal., robiąc na tem majątki.

Pensye wypłacono dopiero przed kilkoma dniami, zasiłki wojskowe będą wypłacane dopiero po 10 bm.

ECHA OSZUSTWA WĘGLOWEGO. Dzienniki lwowskie donoszą: Policya zajęła się energicznie sprawą oszustwa, popełnionego przez Zygmunta Towarnickiego na tle dostawy węgla i koksu. Policya ustaliła w mozolnem śledztwie, że suma zaliczek, które Towarnicki pobrał, wynosi około 65.000 kor. Do dyrekcyi policyi zgłosili się wszyscy poszkodowani wykazując dowodnie poniesione straty i wpłaconą kwotę. Udało się uzyskać odpowiednie fundusze na pokrycie wszystkich pretensyj osób poszkodowanych i w ten sposób każdy otrzyma na powrót wpłaconą sumę.

Policya ukończyła swe dochodzenia i przesłowała [illegible] do prokuratoryi państwa, poczem cała afera znajdzie epilog przed sądem karnym. Towarnickiego odstawiono do więzienia sądu karnego.

PRASA KATOLICKA W AUSTRYI. Ciekawą statystykę o obecnym stanie politycznej prasy katolickiej w Austryi znajdujemy w „Reichspost“. Według danych, które statystyka ta zawiera, wychodzi dziś w monarchii naddunajskiej jeden organ trzy razy na dzień, trzy dwa razy na dzień oraz 31 raz na dzień. Tygodników istnieje 62, dwa razy w tygodniu wydawano 19 gazet i trzy razy jedna. W tej liczbie Czesi mają cztery pisma codzienne, 14 tygodników i 4 dwa razy na tydzień wychodzące. Stan prasy polsko-katolickiej jest u nas dostatecznie znany.

KS. KARDYNAŁ CZERNOCH DLA KATOLICKICH DZIENNIKARZY. Związek katolickich dziennikarzy madziarskich „Gassmany“ ogłosił, że prymas węgierski kardynał dr. Czernoch ofiarował na cele związku sumę 100.000 koron, którą przysłał na ręce prezydenta organizacyi dziennikarskich biskupa Dra Otokara Prochazky. Z pomiędzy tych ma być utworzony osobny fundusz dla wspierania materyalnego biedniejszych dziennikarzy katolickich na Węgrzech oraz ich rodzin. Szlachetny ten czyn wywołał w prasie katolickiej serdeczną radość.

AGITACYA WIELBICIELI HUSA W CZECHACH. W lipcu r. 1915 zamierzano w Czechach urządzić jubileusz Husa na wielką skalę i w tym celu rozwinięto szeroko rozgałęzioną agitacyę w kołach wolnomyślnych i radykalnych, a prawie cała prasa czeska — z wyjątkiem naturalnie katolickiej — udzieliła jej poparcia. Szczególnie związki Sokołów i nuczyciele ludowi rozszerzali cześć Husa z gorliwością godną lepszej sprawy. Ale rzecz utknęła z powodu wybuchu wojny i uroczystość jubileuszowa odbyła się w rozmiarach bardzo skromnych: odsłonięto pomnik Husa na starym rynku w Pradze (naprzeciw statuy M. Boskiej) i wygłoszono kilka mów w auli uniwersytetu czeskiego. Za to wzmogły się znacznie usiłowania inicyatorów tego ruchu za granicami monarchii, zwłaszcza w Rosyi. W Ameryce istnieje już od dłuższego czasu „Liga Jana Husa wolnomularzy słowiańskich“, ta zaraz po wybuchu rewolucyi rosyjskiej wysłała do przywódcy kadetów Milukowa pismo, w którem doniosła mu, że zamierza, skoro tylko „Czechy będą uwolnione od jarzma austryackiego“, założyć lożę wolnomularską w Pradze i stamtąd „światło“ masońskie szerzyć w krajach słowiańskich, a przed innymi w Rosyi. Dokument ten, ogłoszony w „Bonifatius Korrespondenz“ (w zeszycie sierpniowym z r. b.), jest ważnym przyczynkiem do charakterystyki tego całego ruchu.

Zawiadomienia i komunikaty.

KOMITET PARAFII MARYACKIEJ OPIEKI NAD UBOGIMI zbierze się na pełne posiedzenie w poniedziałek 17 bm. o g. 5 popoł. w lokalu katolickiego Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza l. 37. Przewodniczyć będzie ks. Arcybiskup Franciszek Symon.

ZARZĄD KURSÓW OCHRONIARSKICH, zorganizowanych przez Zw. Ziemianek i Zarz. gł. T. S. L. zawiadamia, że z przyczyn od niego niezależnych otwarcie kursu nastąpi dopiero dnia 1 października. — Wpisy odbywają się nadal w biurze zarządu kursów, w budynku szkoły żeńsk. im. Tańskiej, przy ul. Jabłonowskich l. 18 między 12—1. — W biurze udziela się również informacyi w sprawie umieszczenia kandydatek z prowincyi. Godzinę i miejsce zebrania w dniu 1 paźdz. ogłoszą dzienniki.

PRZY ZAKŁADZIE WYCHOW. DRÓW LEWICKICH ul. Franciszkańska 1, otwartą została z dniem 10 bm. Szkółka dla dzieci od lat 3—6 pod kierunkiem p. Antoniny Winiarzowej, dyrektorki kursów dla wychowawczyń P. Z. N. R.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

ADORACYA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU Nauczycielek szkół krakowskich odbędzie się w niedzielę dn. 17 bm. o godz. 5 po poł. w kaplicy sodalicyjnej. Wejście z placu Maryackiego obok kościoła św. Barbary.

ZA SPOKÓJ DUSZY ŚP. HR. ANTONIOWEJ POTOCKIEJ, zastępczyni opiekunki głównej Ochron dla małych dzieci w Krakowie, odprawi Mszę św. X. Biskup Anatol Nowak dn. 18 bm. we wtorek o g. 8 w kaplicy Ochronki I. przy ulicy Kopernika l. 16.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACK.

(Program na stronicy czwartej.)

Sobota (15 września) nowość: „Murzyn“ komedya w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego.

Niedziela po poł. o godz. 3 i pół: „Medor“ H. Malin. — wieczór „Murzyn“ J. Szaniawskiego.

Poniedz.: „Pan Damazy“ J. Bliźińskiego.

Wtorek: „Murzyn“ J. Szaniawskiego.

Środa: „Bolesław Śmiały“ St. Wyspiańskiego.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

(Program na stronicy czwartej.)

Sobota: popoł. o godz. 3 i pół dla młodzieży „Grube ryby“ — wieczorem po raz pierwszy „Odludki i poeta“ Al. hr. Fredry i „Konfederaci barscy“ A. Mickiewicza.

Niedziela: popoł. „Królowa przedmieścia“ — wieczorem „Odludki i poeta“ i „Konfederaci barscy“.

Nauka, literatura, sztuka.

O. ANTONI HUONDER T. J. „U stóp Mistrza“. Krótkie rozmyślania dla kapłanów obarczonych licznemi zajęciami. Za zezwoleniem autora tłómaczył z niemiec. ks. Dr Jan Korzonkiewicz, rektor sem. duch. Kraków, 1917. Skład główny w drukarni „Głosu Narodu“. Cena egz. opr. 6 kor. (XVI+848).

Książka przeźliczna, która po przeczytaniu po prostu ciągnie znowu, by ją z rosnącem zainteresowaniem czytać raz drugi i dziesiąty. Specyalnie przeznaczona dla kapłanów, ale i świecki, jeżeli zwyciężywszy uprzedzenie do tego rodzaju książek, przeczyta ją, to uzna, że to nie był stracony trud, gdyż pozna przedstawioną tu novo modo najgłębszą, do czynu pobudzającą filozofię Chrystusową. W 205 króciutkich naukach, jak zwie sam autor „zdjęciach migawkowych“, zebrany jest obfity materyał i wprost zdumiewa nas inwencya H., który świetnie „umie ująć rozliczne nici, które ze słów, czynów i postaci Boskiego Mistrza wiodą do zadań, potrzeb i spraw kapłana w dobie obecnej“. (Przedmowa tłómacza. Str. VIII). Książeczka naprawdę godna polecenia; zdanie, że powinna znajdować się w ręku każdego kapłana, naprawdę nie jest tylko czczym frazesem.

X. M. P.

Wiadomości gospodarcze.

PAMIĘTAJMY O SADACH PRZY ODBUDOWIE KRAJU! Piszą do nas: Przed dwudziestu kilku laty wypadła mi podróż końmi z Zabiego do Kołomyi. Postanowiłem przy tej sposobności odwiedzić przyjaciela, ś. p. J. M., wówczas zarządcę domen i lasów w Osławach Białych. W przejeździe przez tę wieś wprawiła mię w zdumienie okoliczność, że każdą jej chatę otaczał dorodny sad, co wtedy było w naszym kraju wielką rzadkością. Zaraz też po przywitaniu zagadnąłem przyjaciela o wyjaśnienie, którego mi udzielił. Oto miejscowy proboszcz ogłosił przy objęciu parafii w Osławach, że tylko ten parobczak otrzyma od niego ślub, który wykaże się, że zasadził przy swej chacie kilka drzew owocowych. Sadzono więc drzewa owocowe przy chatach, miedzach i drogach. Temu pomysłowi, przeprowadzonemu przez szereg lat z możliwą konsekwencyą, zawdzięczały Osławy swe sady i te wszystkie korzyści, jakie pielęgnowanie sadów przynosi. Tacy duszpasterze, a następnie szkoły ludowe, święta „sadzenia drzew“, działalność Towarzystw oświatowych i Kółek rolniczych, słowem zapobiegliwość społeczna sprawiła, że z biegiem lat takie Osławy przestały być wyjątkiem, że i w Galicyi wiejskie chaty, otoczone wieńcami drzew owocowych, przestały wprawiać przejezdnych w zdumienie.

Ale przyszła wszystko niszcząca wojna i nie oszczędziła oczywiście także sadów. Przypominam zatem ten dorobek kulturalny ostatnich dziesiątków lat tym wszystkim, którzy na odbudowę kraju mają wpływ bezpośredni, przypominam sady przedewszystkiem obywatelskiej akcyi społeczeństwa na równi z pasiekami.

Przypominam dlatego, że rozumna odbudowa powinna nietylko odtworzyć poprzedni dorobek kulturalny, ale go powiększyć w każdym przez doświadczenie wskazanym kierunku.

Dyr. Jan Soleski.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 15. września 1917.

Urzędowo ogłaszają d. 14. września 1917: Na północnym stoku Monte San Gabriele odparto trzy silne ataki Włochów.

Pozatem z żadnego frontu niema nic szczególnego do doniesienia.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 15. września 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 14. września 1917:

Zachodni teren:

Grupa ks. Ruprechta: We Flandryi od południa między lasem Houthoulster a kanałem Comines—Ypres wzmocniła się gwałtowna walka artyleryi, a wieczorem i rano na północ od Frezenberg stała się ogniem huraganowym. Angielskich ataków nie było. W nocy z 12. na 13. września kompanie wirtemberskie wyrzuciły nieprzyjaciela z kawałka rowu na północ od Langemarck. Wielu Anglików wzięto do niewoli. W Artois i na północ od St. Quentin było kilka przedsięwzięć wywiadowczych. Jeńcy i łup wpadł w nasze ręce.

Grupa niemieckiego następcy tronu: Na zachód od Guignicourt nad Aisną westfalskie i hanzeatyckie wojska szturmowe wtargnęły do drugiej linii francuskiej, w walce w rowach zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty i wróciły z jeńcami.. W Szampanii i przed Verdun działalność artyleryi tylko w niektórych odcinkach była nieco większa.

Wschodni teren.

Między morzem Bałtyckiem a Czarnem nie było ważniejszych działań wojennych.

Front macedoński: Nad jeziorem Ochryda położenie niezmienione.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolfa wieczorem: Żywa walka artyleryi w kilku odcinkach frontu północno-wschodniego koło Verdun.

Z walk o M. Gabriele.

Wiedeń. B. Kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Włoski teren: Nad Soczą artylerya nieprzyjacielska skierowała nieco silniejszy ogień na kilka odcinków. Walki piechoty były koło M. Gabriele, gdzie wczoraj wieczór a także w nocy odparto trzy silne ataki na stoku północnym. Włoski biuletyn z 13. bm. stara się zmniejszyć sukces naszej kontrakcyi na M. Gabriele, która oddała nam w ręce znowu prawie całą pierwszą linię poprzednią. Włosi twierdzą, że udało się nam odzyskać tylko wysunięte naprzód stanowiska i że nasze ataki zostały powstrzymane na ich głównej linii. Zacięte włoskie kontrataki są jednak dowodem, że i główna linia dostała się w nasze ręce.

Z Albanii o ostatnich walkach donieść należy, że przy wypędzaniu Włochów którzy koło Zabani przeszli przez Osum stracili oni 11 zabitych a także i zwierzęta juczne. Prócz tego zdobyliśmy wiele zbroi i żywności.

Z frontów tureckich.

Konstantynopol. B. kor. Biuletyn z 13 bm. Na lewym brzegu Eufratu zaatakowaliśmy nieprzyjacielski patrol, któremu towarzyszył samochód pancerny. Nieprzyjaciel stracił 27 ludzi w zabitych, 3 w jeńcach. Nad Dialą nasz ogień artyleryjski spędził kilka angielskich kompanii i szwadronów, które wyruszyły na wschód od Szeriben. Front sinajski: 12. bm. Anglicy w liczbie 60 szwadronów i 21 batalionów oraz 5 bateryi podjęli znowu wywiad na Biressabę. Szwadrony przednich straży przybyły aż do Wahherari, Abusuxneban i Koselbasal. Od strony Wadiessidd strzelcy, którzy wysunęli się naprzód, dostali się pod ogień naszych bateryi i cofnęli się. O godz. 4 popołudniu gros wojska nieprzyjacielskiego cofnęła się.

Wojsko z cudzoziemców w Ameryce.

Waszyngton. B. Kor. Reuter: W izbie reprezentantów i w senacie wniesiono wniosek, aby do armii pociągnąć wszystkich cudzoziemców, wyjąwszy tych, którzy przez układy są od tego wolni, oraz tych, którzy pochodzą z Niemiec albo z państw zaprzyjaźnionych z Niemcami, o ile w Stanach żyli od roku. Poddani krajów koalicyi i krajów neutralnych, którzy chcą uzyskać uwolnienie, otrzymają 90 dni zwłoki dla wyjazdu. Senat przyjął wniosek.

Sprawa pokoju.

Wiedeń. (Telefonem). „Abend podaje na podstawie doniesień „Münch. Ztg“ głos „N. Zür. Ztg“ w sprawie propozycyi pokojowej angielskiej. Dziennik ten twierdzi, że w wiadomościach o tej propozycyi jest wiele prawdy. Rozmaite poważne strony zajmują się kwestyą pokoju, a nota Papieża utorowała do tego drogę. Jeden z członków gabinetu francuskiego jeszcze w czerwcu oświadczył, że nadszedł czas do zawarcia pokoju.

Hindenburg o Rydze.

Lubeka. Izba handlowa w Lubece, która uchwaliła protest przeciw odpowiedzi Wilsona na notę papieską, otrzymała depeszę gratulacyjną Hindenburga, w której między innemi jest powiedziane: Gdy jesteśmy blizko celu, nie wolno nam ustąpić ani kroku wstecz. Wytrwałość, z jaką oswobodzona wreszcie Ryga broniła swej niemieckości niech nam będzie wzorem.

Depesze argentyńskie.

Wiedeń. Ostatnia sensacya z dziedziny dyplomacyi, sprawa przesyłania za pośrednictwem rządu szwedzkiego szyfrowanych depesz przedstawiciela Niemiec w Argentynie, hr. Luxburga, do rządu niemieckiego wchodzi w stadyum ostatecznego załatwienia. Jak wiadomo, Stany Zjednoczone, przyłapawszy wspomnianą korespondencyę i odcyfrowawszy ją, zapowiedziały, iż zażądają od Szwecyi wytłómaczenia. Nie czekając oficyalnego zapytania oświadczył rząd szwedzki, iż jego zdaniem pośrednictwo swe w przesyłaniu depesz nie jest naruszeniem neutralności i że treści tych depesz nie znał. Cała ta sprawa wywołała demonstracye antiniemieckie w Argentynie i Szwecyi i zagraża ustąpieniem przyjaznego Niemcom obecnego rządu szwedzkiego. Zerwanie Argentyny z Niemcami — jedynej nieomal neutralnej republiki amerykańskiej—już pono nastąpiło. Obecnie pisma berlińskie podają brzmienie tych fatalnych w swych skutkach depesz hr. Luxburga. Brzmią one w celniejszych wyjątkach:

Maj 1917. Nr 32. Rząd uwolnił obecnie z pod straży okręty niemieckie i austryackie. Wskutek załagodzenia sprawy M. Protegido, wielka zmiana w opinii publicznej. Wobec tego proszę mały parowiec Orankuasa, który teraz zbliża się do Bordeaux oszczędzić lub zatopić bez śladu.

3. lipca 1917. Nr. 95. Słychać tu, iż obecny minister spraw zagranicznych, notoryczny osioł i przyjaciel Anglii, na tajnem posiedzeniu senatu powiedział, iż Argentyna zażąda od Niemiec oszczędzania swych okrętów, w przeciwnym zaś razie zerwie z Niemcami stosunki. Radzę żądanie odrzucić ew. uprosić Hiszpanię o pośrednictwo.

9. lipca 1917. Nr. 64. Odpowiedź na notę argentyńską odroczyć aż do nadejścia dalszych depesz. Zmiana w ministeryum prawdopodobna. Argentyńskie okręty radzę skłaniać do odwrotu lub je oszczędzać, albo zatapiać bez śladu. Są one wszystkie bardzo małe.

Wydalenie posła niem. z Argentyny.

Londyn. B. Kor. Biuro Reutera. „Daily Chronicle“ donosi z Buenos-Ayres: hr. Luxburg otrzymał termin 24 godzinny dla opuszczenia miasta. Udaje się on do Chile.

WEZWANIE DO PRZYJAZDU.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolfa. Sekretarz państwa urzędu spraw zagranicznych dziś prosił poselstwo argentyńskie by w drodze telegraficznej przesłało posłowi hr. Luxburgowi do Buenos-Ayres polecenie, by przybył do Berlina dla sprawozdania ustnego o zajściu z powodu ogłoszenia jego telegramów. Uproszono rząd argentyński o wystawienie glejtu dla posła.

Zaburzenia antiniemieckie w Argentynie.

Paryż. B. Kor. Ag. Hav. donosi z Buenos-Ayres: Z powodu ogłoszenia depesz hr. Luxburga wrzenie wzrasta. Straż pożarna policya chronią budynki niemieckie, poselstwo niemieckie, konsulat i klub niemiecki. Kilka sklepów zrabowano. Budynek klubu niemieckiego podpalono. Na zgromadzeniach mowcy domagają się zerwania stosunków z Niemcami. Rada ministrów uchwaliła wyczekiwać przebiegu sprawy, w Sztokholmie, Berlinie i Waszyngtonie.

Kapitulacya Korniłowa.

Rzym. B. kor. Ag. Stefaniego donosi z Londynu: Korniłow zaofiarował swoją kapitulacyę, stawiając kilka warunków. Rząd zażądał bezwarunkowego poddania się. Główna kwatera się poddała.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Zupełne nieudanie się powstania Korniłowa przeciwko tymczasowemu rządowi spowodowało wielką ilość uchwał, oświadczeń i rezolucyi w całej Rosyi, które zapewniają rząd zewsząd w silnych wyrazach o wierności i lojalności zjednoczeń demokratycznych garnizonów i formacyi wojskowych. Dzienniki petersburskie zapełnione są depeszami ciał publicznych, które rządowi wyrażają swą wierność, domagają się skazania Korniłowa i w ten sposób uzupełniają obraz nieudania się całej awantury.

Londyn. B. kor. Biuro Deutera donosi z Petersburga 13. września. Minister robót publicznych podał do wiadomości, że przedsięwzięcie Korniłowa nie udało się i że główna kwatera Korniłowa poddała się. W krótkim czasie cały zarząd armii ulegnie zmianie. Są dowody o niebezpiecznych przedsięwzięciach hetmana kozaków Kaledina. Nowy rząd musi być oczyszczony z elementów, które stoją w jakimkolwiek kierunku za Korniłowem. Front rosyjski z powodu powstania Korniłowa przez trzy dni był bez środków obrony i bez naczelnego dowództwa. Korniłow musi uledz ciężkiej karze. Czeretelli domagał się natychmiastowego rozwiązania czwartej Dumy.

POŚREDNICTWO KOALICYI.

Amsterdam. B. Kor. Według doniesienia z Petersburga zastępcy dyplomatyczni państw koalicyi ofiarowali pośrednictwo w obecnem przesileniu, aby uniknąć rozlewu krwi.

Minister pracy oświadcza, że awantura Korniłowa ostatecznie spełzła na niczem i że jego główna kwatera poddała się.

„ŻELAZNA RĘKA“.

Amsterdam. B. kor. „Unitel Press“ donosi z Petersburga: Tereszczenko oświadczył wobec przedstawiciela „United Press“, że rząd przyszedł do przeświadczenia, że tylko żelazna ręka może pomódz i w ten sposób też działa. Każdy, kto sprzeciwia się rządowi i swojemu przełożonemu nie jest posłuszny, skazany będzie na śmierć.

Klęska Kiereńskiego pod Ługą?

Sztokholm. B. kor. Jeden z dzienników donosi, że część wojsk Korniłowa przeszła do obozu rządowego. „Dagen Nyheter“ donosi natomiast z Haparandy, że Korniłow wygrał bitwę pod Ługą, ponieważ część wojsk rządowych do niego się przyłączyła. Cofające się wojska rządowe ściga Korniłow. Kierenskij kazał wysadzić w powietrze mosty w pobliżu Petersburga, by powstrzymać pościg. Korniłow polecił Rodziance utworzenie nowego tymczasowego rządu z siedzibą w Moskwie. Podróżni, którzy przybyli do Haparandy opowiadają, że przy odjeździe z Petersburga słyszeli strzały poza miastem. Połączenie kolejowe z Finlandyą ma być przerwane.

Rekonstrukcya gabinetu.

Petersburg. B. Kor. Pet. Ag. Minister skarbu i wiceprezydent rady ministrów Nekrasow ustąpił. Tereszczenko będzie wiceprezydentem przekształconego gabinetu. Rząd wysłał komisyę do głównej kwatery, by przeprowadziła śledztwo o spisku Korniłowa.

Petersburg. B. kor. 13. bm. Ag. pet. Były szef floty bałtyckiej admirał Werderewski został zamianowany ministrem marynarki.

Zmiany w dowództwie.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Russki zamianowany został głównym komendantem frontu północnego, w miejsce Klembowskiego, którego usunięto. Dragomirow zaś na froncie południowo-zachodnim, w miejsce gen. Denikina, którego uwięziono i pod zarzutem zdrady stanu postawiono pod sąd wojenny.

ARESZTOWANIA.

Londyn. B. Kor. Biuro Reutera donosi z Petersburga 13. września: Generał Kaledin kazał uwięzić wszystkich członków R. R. Ż. w Rostowie nad Donem. Nekrasow oświadczył dziennikarzom, że ruch będzie natychmiast stłumiony.

HISTORYCZNA ROZMOWA.

Sztokholm. B. Kor. „Birżewyja Wiedomosti“ donoszą: Historyczna rozmowa Kiereńskiego ze Lwowem krótko trwała. Lwow z polecenia Korniłowa zażądał ustąpienia Kiereńskiego i oddania najwyższej władzy wojskowej i cywilnej w ręce Korniłowa. Lwów dodał, że cały rząd musi ustąpić, lecz Kiereński mianowany będzie w nowym rządzie ministrem sprawiedliwości a Sawinkow wojny. Kiereński zapytał: „czy masz pan jeszcze jakie polecenie?“. — „Tak — odpowiedział Lwow — Korniłow polecił mi, bym oświadczył, że w razie odmowy wsparty wojskiem pociągnie na Petersburg i zwycięży rząd tymczasowy“. Kiereński opuścił szybko salę i po krótkiej konferencyi z kilkoma członkami rządu odpowiedział odmownie. Lwow odrzekł, że uda się do głównej kwatery, aby odpowiedź zakomunikować Korniłowowi. Kiereński oświadczył mu, że jest uwięziony, poczem sam telefonicznie podał Korniłowowi do wiadomości tę decyzyę.

RELACYE WIEDEŃSKIE.

Wiedeń. (Telefonem). Dzisiejsze pisma południowe i wczesne popołudniowe przedstawiły na podstawie relacyi berlińskich wydarzenia w Petersburgu jako stanowczą zmianę na korzyść Korniłowa. Wiadomości te potem okazały się nieprawdziwe. Z późniejszych doniesień wynika, że Kierenskij wziął górę nad ruchem, prowadzonym przez Korniłowa. O wydarzeniach tych podają pisma wiedeńskie jeszcze następujące szczegóły:

Kierenskij wydał odezwę, w której oświadcza, że opiera się na Moskwie i liczy na pomoc wojska, będącego w Petersburgu. Więźniowie z twierdzy Petropawłowskiej zostali jeszcze w nocy z poniedziałku na wtorek przewiezieni do Witebska. Sprzeczność wiadomości o zajściach w Petersburgu tłómaczą dzienniki wiedeńskie tem, że Pet. agencya telegr. stoi na usługach Kierenskiego. Wedle wiadomości, nadeszłych z Haparandy, Korniłow zawarł był umowę z W. Ks. Mikołajem Mikołajewiczem, na mocy której W. Książę był upatrzony na przyszłego regenta.

Manifest cesarski.

Wiedeń. (Telefonem). Manifest cesarski wraz z patentem o władzy państwowej w Królestwie Polskiem ogłoszony i rozesłany zostanie pismom polskim dziś w sobotę, rano, tak, że dzienniki będą go mogły zamieścić w swojem wydaniu popołudniowem.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. B. Kor. „Polnische Nachrichten“ donoszą: U prezydenta ministrów dra Seidlera odbyła się wczoraj w obecności ministra Twardowskiego konferencya, na której zjawili się: wiceprezes Koła polskiego br. Götz-Okocimski i posłowie dr. Kolischer, dr. Stesłowicz i dr. Tertil. Przedstawiciele Koła polskiego poruszyli sprawy stojące w związku z odbudową odzyskanych powiatów we wschodniej Galicyi. Wobec niesłychanego spustoszenia, jakiemu uległa wschodnia połać Galicyi, deputacya Koła polskiego domagała się natychmiastowej, nadzwyczajnej akcyi ratunkowej, zwłaszcza zwrócono uwagę na konieczność, by dane były do rozporządzenia ministerstwom środki dla pokrycia wydatków bieżących i zaopatrzenia ludności w materyał budowlany dla umożliwienia przezimowania. Przedstawiciele Koła polskiego podnieśli następnie, że wedle otrzymanych sprawozdań, ministerstwo wojny wydało rozporządzenie, mocą którego wystawianie prawomocnych asygnat za nieruchomości w przeciwieństwie do brzmienia par. 19. ustawy o świadczeniach wojennych, zawisłe jest od woli odnośnego komendanta wojskowego, w razie zaś sprzeciwu wchodzi w zastosowanie par. 33. ustawy t. zn. że prawomocne rozstrzygnięcie zostaje zniesione i skazane na postępowanie bezterminowe. W końcu deputacya Koła polskiego przedstawiła ciężką sytuacyę prasy we wschodniej części kraju i domagała się przywrócenia połączenia telefonicznego z Wiedniem, które obecnie dla dzienników krajowych nie istnieje. Podniesiono również, że telegramy i poczta listowa ulegają niesłychanemu spóźnieniu i wytknięto niedomaganie filii Biura Korespondencyjnego we Lwowie. Wobec odzyskania 18 powiatów politycznych wzmógł się popyt za dziennikami, co uwzględnić należy przez odpowiedni przydział papieru. Prezydent ministrów z uwagą słuchał wywodów posłów i przyrzekł zarządzić co należy po porozumieniu się z ministrami resortowymi i dodał, że sprawy nie cierpiące zwłoki, będą w przyspieszonem tempie traktowane.

Wiedeń. (Telefonem). Wiceprezes Koła bar. Götz oraz pos. Kolischer, Tertil i Zieleniewski zjawili się we czwartek u min. robót publ. Homanna, by omówić z nim sprawę zaopatrzenia w węgiel. Posłowie domagali się między innymi aby gazownie miejskie były zaopatrzone w należytą ilość węgla a to stosownie do faktycznego zapotrzebowania a nie wedle zapotrzebowania w latach 1915 i 16, które nie może być miarodajnem. Minister przyrzekł jak najdalej życzenia te uwzględnić.

Zwołanie Sejmu Rzeszy.

Berlin. B. Kor. Następne posiedzenie parlamentu oznaczono na 26. września godz. 3 po południu.

PRZESILENIE W NIEM. ZWIĄZKU NARODOWYM.

Wiedeń. (Telefonem). „Abend“ omawiając stosunki w Związku nar. niemieckim konstatuje wielkie rozgoryczenie w łonie Związku. W jego ramach ścierają się silnie ze sobą przeciwne prądy, panujące między grupą niem. wspólnoty pracy a niem. radykałami. Jako pewne należy przyjąć, że prezes Związku dr Dobernigg chce ze swego stanowiska zrezygnować.

Wiadomości telegraficzne.

Powrót namiestnika.

Lwów. B. Kor. Namiestnik dziś o 3 po południu z małżonką, w towarzystwie adjutanta br. Schaffgotsche i komisarza powiatowego Sobolewskiego, po 4 dniowym pobycie, wyjechał ze Lwowa.

Powrót władz do Lwowa.

Lwów. B. Kor. „Gazeta Lwowska“ dowiaduje się, że powrót wyższ. sądu krajowego z Ołomuńca do Lwowa nastąpi w pierwszych dniach października. Powrócą do Lwowa równocześnie prezydyum, oddział wyższego Sądu krajowego, departament rachunkowy, oraz Nadprokuratorya państwa. Liczba urzędników sądowych którzy przyjadą z Ołomuńca wynosi 105 a z rodzinami około 280 osób. Dokładny termin powrotu będzie ogłoszony w tych dniach.

Wspólna konferencya ministeryalna.

Wiedeń. (Telefonem). Jutro odbędzie się wspólna konferencya ministeryalna, na której omawiane będą sprawy gospodarcze i żywnościowe przedewszystkiem zaś sprawa węglowa. Węg. minister skarbu dr. Gratz bierze w niej udział po raz ostatni jako min. skarbu, gdyż potem przechodzi do urzędu spraw zagranicznych, gdzie już przedtem pracował.

Spór o sztukę Zapolskiej.

Wiedeń. (Telefonem). Dwa teatry wiedeńskie spierają się o prawo wystawienia sztuki Zapolskiej „Carewicz“. Dzisiaj odbyła się w sądzie kraj. rozprawa w tej sprawie, a wyrok zostanie jutro na piśmie ogłoszony. Dyrektor „Deutsches Volkstheater“, Wallner, oświadczył, że gdyby mu zakazano wystawienia tej sztuki, poniesie szkodę 100.000 K. Dyrektor „Kammerspiele“ podniósł, że „D. Volkstheater“ nie może wedle umowy wystawiać bez przerwy jednej sztuki, on zaś może grać ją i sto razy, zwłaszcza, jeśli sztuka ma wielkie widoki powodzenia.

NADESŁANE.

Do p. St. Okołowiczówny.

Czcigodna Pani!

Wiadomość o ustąpieniu Pani z kierownictwa szkoły dotknęła nas boleśnie.

Gdyby tylko wieloletnia działalność pedagogiczna Czcigodnej Pani znana szeroko w kraju była podstawą do słów, jakie Ci chcą wyrazić rodzice kształconych przez Ciebie dzieci, słowa te miałyby zwykłą miarę uznania. Ale Ty, Pani, włożyłaś w swą pracę, prócz wiedzy, głęboko czujące serce i zyskałaś prócz czci gorącą miłość naszych dzieci, zbierających pod Twojem okiem cenny dar wychowania, na który składała się rzadka harmonia troskliwej Twojej opieki i ufnej dziecinnej miłości. — Przytem to rozstanie nasze dzieje się pod nagłym przymusem, jakiego nikt z nas nie oczekiwał, ani sobie nie życzył.

Dlatego żal i troska nasza tem większa, dlatego to przymusowe pożegnanie ma w sobie odruch protestu przeciw tym, którzy sprawili, że nagle, tuż przed początkiem szkolnego roku oddaliłaś się od naszych dzieci i zabrakło nam Ciebie Pani, zapisanej złotemi głoskami w sercach małej dziatwy i takim szacunkiem otaczanej. Nasz wielki żal tem głębszy, bo zdajemy sobie sprawę, jak bardzo była potrzebną w polskiem społeczeństwie Twoja placówka.

To też, jako rodzice kochających Cię dzieci najdotkliwiej odczuwamy szkodę wynikłą z tego, że Zarząd I Koła Tow. Szkoły Ludowej nie stworzył warunków, któreby Ci umożliwiły nadal kierować zgodnie z Twemi zasadami szkołą I Koła T. S. L.

Wszak mamy dość szkół wzorowych, a tak mało dobrych i tyle pracy dla chleba, a tak mało ofiarnej pracy za chleb powszedni.

Aby dać wyraz głębokiej wdzięczności społeczeństwa, jako moralnego dorobku niestrudzonej i ofiarnej pracy Pani, składamy tę gromadną podziękę, która płynie z głębi rodzicielskiego serca i żegnamy Cię z żalem tak ogromnym, że powinniśmy oczekiwać pociechy w nadziei, że Czcigodna i dobra Pani zechcesz nam użyć rychłem otwarciem nowej własnej szkoły na pożytek naszej drogiej dziatwy.

W Krakowie, dnia 31. sierpnia 1917 roku.

Prof. Stanisławowie Maziarscy, Helena Passakasowa, Marya bar. Closmann, Wacław Krzyżanowski, Mr. Zdzisław Zdanowski, N. Jarewiczowa, Dr. Czesław Niewiadomski, Helena hr. Potocka, Walerya Smereczyńska, red. Maryan Dąbrowski, Eugenia Pauliszowa, Eugenia Seinfeldowa, Janowa Przeworska, Helena Mendlowska, Helena Radlińska, Marya Maślakiewiczowa, Julia Bieniaszewska, Anna Dudrykowa, Janina Otorowska, Aniela Chlipalska, Józefa Gardulska, M. Królowa, Stanisława Nowakowa, Bronisława Pawlakowa, Wład. Bełdowski, Felicya Rękiewiczowa, Alojza Sitarska, Jadwiga Borowiecka, Janowa Gumowska, Anna Zopothowa, Podgórscy, Cecylia Makarewiczowa, Marczyńscy, Dr Zygmunt Szymanowski, Marcela Mroczkowska, K. Chołoniewska, Wanda Jastrzębska.

Dokąd pójść?

TEATR MIEJSKI
IM. JUL. SŁOWACKIEGO

W sobotę dnia 15. i w niedzielę dnia 16. września b. r.

Nowość! Nowość!

MURZYN

komedya w 3. aktach J. Szaniawskiego.

OSOBY:

Ada, przełożona pensyi . . Solska-Grosserowa
Panna Rybska, jej przyjaciółka i pomocnica . Ada Kosmowska
Hołubka, Lelewski, Kaczeński, Niezabudko — nauczyciele . A. Zelwerowicz, Z. Nośkowski, M. Jednowski, Ferd. Feldman
Lusia, Hela, Mania, Miecia, Czesia, Doda, Stasia — pensyonarki . J. Urbanowicz, Mila Kamińska, Majdrowiczówna, A. Walewska, M. Kwiecińska, Janina Szreniawa
Jim, młody murzyn . . Ał. Węgierko
Tępicki, właściciel sklepu J. Sosnowski
Pan Kukliński . . St. Jarniński
Wojciech, woźny . W. Szymborski
Elektrotechnik I. . Z. Biesiadecki
Elektrotechnik II. . Karol Rdzawicz

Nauczyciele, pensyonarki, służba.

Reżyser: Józef Sosnowski.

Początek o godzinie 7½.

TEATR ŚWIETLNY
„UCIECHA"
UL. 5. LISTOPADA Nr. 16.

Od piątku 14. do czwartku 20. września
Otwarcie sezonu jesiennego
Film warszawski

„STUDENCI"

dramat w 5 aktach.

Występują: Józef Węgrzyn, J. Stępowski, Wl. Grabowski, Pola Negri, R. Bończa, Hal. Bruczówna.

Początek przedstawień o godz. 4½ pop.

KINO ZACHĘTA

RYNEK GŁ., PAŁAC SPISKI.

Od piątku 14. do czwartku 20. września
Otwarcie sezonu jesiennego

ALWIN NEUSS
w dramacie detektywicznym
„Mężczyzna w havelocku".

Początek przedstawień o godz. 4½ pop.

PROMIEŃ TEATRZYK ŚWIETLNY

ULICA PODWALE NUMER 6.

Od piątku 14. do czwartku 20. września
Otwarcie sezonu jesiennego

ROBERT WARWICK
najznakomitszy artysta świata
w dramacie Wordla
„Przebojem przez życie".

Początek przedstawień o godz. 4½, pop.

KINO-WANDA

UL. ŚW. GERTRUDY NR. 5.

W piątek 14 września do niedzieli 16 września b. r.
Zdjęcia z natury.
DZIECI Z GHETTO
dramat z czasów rosyjskich w 3 aktach.
ZŁODZIEJE I MIŁOSC.

KINO OPIEKA

ULICA ZIELONA NUMER 17.

Od 14. do 17. września b. r
Tygodnik wojenny. Zdjęcia z natury.
LATAJĄCE CIENIE
dramat w 3 częściach.
W głównej roli MAX LANDA.
Księżniczka na wydaniu.
komedya w 3 aktach.

TEATR LUDOWY

ULICA RAJSKA NUMER 12.

W sobotę dnia 15. września b. r. o godz. 3½, pop
po cenach zniżonych

GRUBE RYBY

komedya w 3 akt. M. Bałuckiego.

W głównych rolach PP.: Czarnowski, Berski, Kucharski, Motyczyński, Szmid. Panie: Czechowska, Czajkowska, Gajewska.

W sobotę dnia 15. września b. r. o godz. 7½ pop.

ODLUDKI I POETA

komedya w 1 akcie Aleks. hr. Fredry.

W głównych rolach PP.: Czarnowski, Berski, Kozłowski, Czechowska.

KONFEDERACI BARSCY

dramat w 2 akt. A. Mickiewicza.

W głównych rolach: Boehlke, Kalinowski, Kolwas, Korecki, Konarski, Kucharski, Motyczyński, Przystański, Szmid. Panie: Turowicz, Wostrowska.

KINO TEATR
HOTEL SASKI, ul. św. Jana L. 6.
SZTUKA

Od czwartku 13. do środy 19. września b. r.

U SZCZYTU sensacyjne arcydzieło sztuki filmowej

najznakomitszy dramat współczesny w 4 aktach.

Max Linder jako magik

Zdjęcie z natury: Światłocienie.

Początek o godz. 4½. (Niedziela o 2).

Jakubowski Stanisław

z Kruchowa, powiat Złoczów, obecnie mieszkający w Jaworowie,

poszukuje swych dzieci

Maryi, Mikołaja, Jana i Eufrozyny. 1866

Młode dziewczęta

14—17-letnie, zgrabne

przyjmuje i odpowiednio wynagradza za pracę: 1862

Seminaryum przemysłowe

Ligi Pomocy Przemysłowej

Kraków, Grodzka 13.

OGŁOSZENIE. 1864

Dnia 20. września o godzinie 9-tej przed południem odbędzie się

w magazynie kolejowym

na dworcu w Nowym Sączu

Publiczna sprzedaż

w drodze przetargu

rozmaitych towarów, pochodzących z nieznanych przesyłek.

Kraków, dnia 13. września 1917.

C. k. Dyrekcya kolei państw.

Wióry kolorowe

do galanteryjnego pleciennictwa dla szpitali, ochronek, szkół i t. d., dostarcza po cenie K. 6·— za klg. za zaliczką pocztową 1863

Liga pomocy przemysłowej

Kraków, ul. Straszewskiego 28.

Loterya Legionów polskich

Warszawa, ul. Marszałkowska 87.

Kupujcie losy 5-klasowej Loteryi Legionów Polskich!
Spieszcie z pomocą inwalidom, wdowom i sierotom legionowym!
Żądajcie losów loteryi Legionów w każdego kolektora!
Bank Ziemiański w Warszawie gwarantuje całkowicie kaucye kolektorów i wygrane grających!
Ostateczny termin składania kaucyi kolektorskich 30 sierpnia! 1675
Ciągnienie I. klasy 21 i 22 września!
Wielkie wygrane! Cel humanitarny!

Biuro administracyj nieruchomości

Dra Eug. Urbańskiego

w Krakowie, ul. Karmelicka 28,

przyjmuje w zarząd domy, wille, kamienice, dobra ziemskie, gdziekolwiek w Galicyi położone. 1824

Sieczkarnie, Buraczarki, Młocarnie, Kieraty

i inne maszyny rolnicze

dostarcza po najniższych cenach

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE.

1865

Damskie kostyumy

wykonywa najszykowniej

J. Gałązka

Kraków, Floryańska 24. 1870

Służąca

starsza, uczciwego charakteru, umiejąca bardzo dobrze sprzątać, prać, prasować i gotować, oszczędna i znająca służbę w inteligentnym domu potrzebna do dwojga państwa. Zgłoszenia pod „Uczciwa", z podaniem adresu, w Administracyi „Głosu Narodu". 1869

Nauczycielka

rutynowana, udzielająca muzyki, francuskiego 1868 poszukuje posady.

Zakopane, B. W. poste restante.

Instruktor

zaraz potrzebny na wieś do ucznia z klasy III. gimnazyalnej. Skołubina, Lubzina dwór, poczta Ropczyce, z podaniem warunków. 1867

Kupujemy

aż do odwołania Kasy naszego systemu pod dogodnymi warunkami:

National-Register-Kassen
G. m. b. H. 1825
Wien VII., Siebensterngas. 31.

Za nadesłaniem z góry K. 2, przesyła opłatnie Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie prześliczną książeczkę oprawną ozdobnie p. t.

KLEJNOT PANIEN CHRZEŚCIJANSKICH.

1740

Wielki wybór najnowszych modeli

przyjmuje wszelkie w zakres modniarstwa wchodzące roboty.

Jadwiga Pollerowa
Rynek Linia A — B 43 I p. nad sklepem WP. Wiskidy.
1759

Kupuję i sprzedaję

złoto, srebro, brylanty płacąc najwyższą cenę.
Zakład zegarmistrzowski i jubilerski 125

Józef Cyankiewicz
Kraków, ul. Sławkowska 24
dom XX. Emerytów.

Ogrodnik

mający szczególną praktykę przy drzewach rodzących poszukuje posady.— Wiadomość: Boratyński, Podgórze, 8. Maja L. 18.
1854

Lekcyi gry

na fortepianie i teoryi muzyki, udziela b. ucz. prof. Lalewicza Nowowiejskiego. Bliższa informacya w Adm. „Głosu Narodu". 1791

Rutynowana
Nauczycielka

liceum udziela lekcyi języka francuskiego. Zgłoszenia od 9—4. Ul. Piotra Michałowskiego 8. II. p. na prawo. 1839

Księgarnia i Skład Nut S. A. Krzyżanowskiego

w KRAKOWIE

poleca:

Ign. Chrzanowski:
Henryk Sienkiewicz
Kor. 1·30.

Dr Inż. Br. Biegeleisen: 1815
Odbudowa Prus wschodnich

krótki rys organizacyi i dotychczasowych wyników.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Poszukuje się poważnego, energicznego

KUPCA 1847

dającego gwarancyę bezwzględnej uczciwości, z praktyką w większych magazynach galanteryjnych, zdolnego do samodzielnej pracy.

Posada stała, do objęcia ewentualnie zaraz, wynagrodzenie wysokie.

Zgłoszenia z dołączeniem fotografii, oraz z treściwym opisem przebiegu życia, należy nadsyłać do Administr. „Głosu Nar." pod „Rzetelność 452".

Rutynowana gospodyni

inteligentna, pracowita, bardzo dobrze gotująca,

przyjmie posadę od października

lub później.

Pogłodowska, Jedlicze. 1846

Poszukuję do kupna

1) Folwark około 300 morgowy z budynkami i inwentarzem w okolicy Sambora, Przemyśla, Jarosławia. 2) Młyn wodny, 3) Gospodarstwo od 1—50 morg lub do wydzierżawienia.

Zgłoszenia przyjmuje Biuro kupna i sprzedaży ul. Sławkowska l. 23 od godz. 3—6 popoł.
1829 J. JAROMIN.

Dr. Michał Kornicki

adwokat w Żywcu 1823

poszukuje zaraz koncypienta.

Sklep duży

z tylną ubikacyą i oddzielną piwnicą, z wejściem ze sklepu,

tanio do wynajęcia

przy ul. Zwierzynieckiej 10.

Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 1820

Czosnek Cebulę Jabłka Orzechy laskowe Chrzan

i t. p. — wysyła

M. DEBLESSEN Dolina

pocztówkami. 1819

Potrzeba zaraz zdolnych czeladzi i panien

do krawiectwa damskiego.

Zakład krawiecki T. Węglarskiego

Kraków, Gołębia 5. 1799

Kołdry, materace, meble tapicerowane
wyrabiają i przerabiają najtaniej
katolickie warsztaty tapicersko-pościelowe
JERZEGO REISINGERA
Kraków, Sławkowska 6, Filia: Karmelicka 17.
Wykonuje się malowanie ścian i artyst. malowania kościołów. 1794

BRAK OPAŁU

uchyla użycie w kuchni patent. szybkowaru „Simplex"

w którym gotuje się bez nafty i spirytusu węglem drzewnym, kamiennym lub brykietami z zadziwiającą oszczędnością opału i kosztu. 1440

WYROB KRAJOWY.



Cena oryginalnego „Simplexu" z trwałej prasowanej blachy żelaznej 5 K. 50 h.

Do nabycia w sklepach lub w Głównym składzie:

Kraków, Radziwiłłowska l. 23,

Wysyłka pocztowa za zaliczką — od trzech sztuk opłatnie. Przy większych zamówieniach stosowny rabat.

Przestrzegamy przed naśladownictwami.

Rządowo upoważniona
Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi

Józefa Tobiczyka, c. k. rewidenta rachunków. Sądu kraj. wyższego w Krakowie, przy ul. Szujskiego l. 7

(podlegająca w myśl reskr. Minist. wyznań i oświaty z dnia 17. stycznia 1909 L. 48.188 inspekcyi c. k. Władz szkolnych) — przyjmuje wpisy na nowo kursa, które rozpoczną się 15 września o. r. Obok rachunkowości państwowej, buchalteryi i nauk handlowych mogą frekwentanci wzgl. frekwentantki korzystać z nauki stenografii i pisania na maszynie. Zgłoszenia codziennie od godz. 8½ do 7 popołudniu. 1762

Zarząd dóbr Babice nad Sanem poszukuje:

Rutynowanego karbowego

Wynagrodzenie: Przepisana rządowo ordynarya, mieszkanie, opał i 250 kor. rocznie.

BONY

do dwojga dzieci (od 2 do 5 lat) z umiejętnością szycia na maszynie, Polki lub Francuski. Wynagrodzenie: Utrzymanie i 30 kor. miesięcznie.

Osoby starszej z towarzystwa (rezydentki), do wyręczenia pani domu w domowem gospodarstwie. Wynagrodzenie stosownie do umowy (traktowanie tylko rodzinne).

Starszego służącego lub panny pokojowej
Wynagrodzenie: 30 kor. miesięcznie i utrzymanie.

OGRODNIKA

na dzierżawę sadów, ew. wynagrodzenie karbownika.

Kucharza lub kucharki

Wynagrodzenie: stół, 30 kor. miesięcznie lub wynagrodzenie karbownika.

Zgłoszenia listowne do zarządu dóbr; na nieuwzględnione nie odpowiada się. 1787

TYGODNIK ILLUSTROWANY

największe, i najbogaciej illustrowane wydawnictwo polskie, liczy 58 lat istnienia.

Tygodnik Illustrowany jest informatorem w sprawach życia narodowego pod względem politycznym, społecznym, literackim i artystycznym.

Tygodnik Illustrowany umieści cykl utworów nowelistycznych i powieściowych najwybitniejszych naszych pisarzów.

Tygodnik Illustrowany w roku 1917 zamieści szereg artykułów, obrazujących życie współczesnej Polski czasu wielkiej wojny europejskiej.

Tygodnik Illustrowany w roku przyszłym wydrukuje szereg artykułów najznakomitszych pisarzów i publicystów polskich o „Odbudowie Rzeczypospolitej".

Tygodnik Illustrowany w każdym zeszycie dawać będzie odzwierciedlenie współczesnych zdarzeń w piórze i illustracyi.

Tygodnik Illustrowany da w r. 1917 około 100.000 wierszy tekstu i około 1.000 illustracyi.

Prenumeratę na Tygodnik Illustrowany przyjmują wszystkie księgarnie, kantory pism i urzędy pocztowe w Królestwie Polskiem.

Przedpłata wynosi: w Krakowie rocznie 33 K 60 h półrocznie 16 K 80 h, kwartalnie 8 K 40 h; z przesyłką pocztową: rocznie 38 K 60 h, półrocznie 19 K 30 h. kwartalnie 9 K 60 h.

Adres filii Administracyi:
Kraków, Księgarnia G. Gebethnera i Ski, Rynek 23.
1567

Miód prawdziwy,

karpacki, kuracyjny,

Bryndzę świeżą,

Grzyby prawdziwe,

wysyła w 5- i 10-kilogr. pakietach pocztowych

M. DEBLESSEN, Dolina.

Oferty na żądanie. 1495

WOJENNA
CENTRALA HANDLOWA

Kraków, Sławkowska 1.
(Oddział rolniczy)
poleca: 1798

KARTOFLARKI PŁUGI, BRONY, OBSYPNIKI, MŁOCARNIE

ręczne i kieratowe.

Wspaniała willa

w Zakopanem

z ogrodem i przyległą parcelą oraz urządzeniem do nabycia pod korzystnemi warunkami. — Wiadomość: Biuro Tow. właść. realn. Karmelicka 15. od 4-6 pop. 1834

SRUT

może sobie każdy łatwo zrobić za pomocą mego aparatu jaki na dwa dowolne wymiary wykonuję i za zaliczką 85 kor. wysyłam. Gwarantuję zupełną okrągłość. Żądać oferty i próbki u firmy Hans Moravek, Pilsen Schisstätte.
1808

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie

Sprzedaż, zamiana, wynajem. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej ulica Wolska 7. 1646

!Trzewiki!

„Gloria"-wojenne trzewiki ze skóry-bokskiej Box albo Chevreaux z czarnemi drzewianemi podeszwami.
Trzewiki sznurowane Derby w pięknem, trwałem i wygodnem wykonaniu.
Ceny dla odbiorców:

Nr. 26—35	dla dzieci	K 22·90
Nr. 36—40	„ kobiet	„ 28·70
Nr. 41—46	„ mężczyzn	„ 32·30

Przy zamówieniach koniecznem jest podać numer lub długość stopy. Zamawiać można za zaliczką u firmy Jak. König, Gloria-Schuh-Niederlage Wien III. Blütengasse 9 I.
1513

Języki: 946

Angielski Francuski Niemiecki i t. d.

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od pięciu koron miesięcznie.

Instytut Ansona
ul. Szewska 17.

DOM

bajecznie położony, komfort, ul. pierwszorzędna. Listy do Adm. „Głosu Nar." „Stach". 1795

Wszelakie szmaty

odpadki sukna, jedwabiu, najmniejsze odpadki futer, papier gazetowy i odpadki papierowe, kupuje po najwyższych cenach J. Better, Kraków, ul. Krakowska 49, Tel. 1449. 1739

Malarz szyldów

i lakiernik galanteryjny
TADEUSZ LASZKIEWICZ
Kraków, ul. św. Marka 8

wykonuje wszelkie roboty w zakres malarstwa szyldów wchodzące według najnowszej techniki.
Jako pierwsza krajowa pracownia wykonuje również trawione szyldy, reklamy, nagrobki i szyby ornamentowo-matowe. 1711

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Moyzeszakl. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.